

„Szopka krakowska“.

„Zielony balonik“, bardzo sympatyczna instytucja, gnieźdząca się od lat pięciu w słynnej „Michalikowej“ przy ul. Floryańskiej, rozszerza swój „interes“ i jako „Szopka krakowska“ rozpoczyna w bieżącym tygodniu przedstawienia, na szerszą zakrojone skalę, bo przeznaczone nie tylko dla grona „chłopów dzikich, kosmatych“, dla rozmaitego rodzaju „peleryniarzy“, lecz dla „Szanownej PT. Publiczności“, która może tam przybyć bez obawy wraz z „ewentualną małżonką i krewieństwem swoim“.

„Szopka“ składać się będzie z trzech aktów, w których wystąpią ogólnie znane osobistości, jak np. Herod F. A. Łat, B. Adeni, Jacek Symbolewski, M. Y. Cieliski, Bandur Wagnerowski, mistrz Grdyka, Wilhelm Geldman, Adolf Reinhard Dramoczyński itd. Osobistości te zaprodukują szereg artystycznie wykonanych figurek, dzieła artystów-rzeźbiarzy Szczepkowskiego, dr. Kunzeka i Puszeta. Tekst monologów i dyalogów, które figurki te będą wygłaszać, ułożyli pp. Boy i Nos...ki, a firma ta daje na pewno lepszą rękojmię, iż humor i satyra będą w najlepszym gatunku i stylu.

Scenka w postaci „szopki“, wykonanej w swoim czasie według projektu artysty-malarza Kamockiego, jest też arcydziełem swego rodzaju. Zamiast zaś opisu, podajemy dziś podobiznę jej, wraz z dwoma figurkami na scenie.

Przeciw aeroplanom.

(Do ilustracji na str. 2.)

W sferach wojskowych niemieckich wywołała ogromne zaniepokojenie kwestya coraz bardziej rozwijającej się awiatyki, która musi zmienić zupełnie dotychczasowy system wojowania. Po wielu nieudanych próbach, zdołano nareszcie w przeciągu trzech ostatnich lat skontruować specjalne działo, które pozwala na wyrzucanie pocisków w kierunku zupełnie prostopadłym. Wysiłki te jednak według zdania fachowców, nie rokuja wielkiego widoku powodzenia w zastosowaniu praktycznym. Próby przedsięwzięte z przenoszeniem działa z miejsca na miejsce przy pomocy koni, wypadły dość niepomysłnie, chyżość aeroplanów i balonów do kierowania jest daleko większą, niż osiągnąć je może działo choćby nawet ciągnięte przez najdzielniejsze konie. Próbowano zastosować w tym celu automobile, ze zmiennem jednakowoż powodzeniem, rezultaty bowiem okazały się niepomysłne, w braku jednak

innych środków lokomocyjnych, próby odbywają się w dalszym ciągu.

Pruski minister wojny zaaprobował ostatecznie dwa modele dział, jeden przeciwko balonom do



Fot. Kuczyński & Gürtler, Kraków.

„Pawła I“ na scenie krakowskiej: Dyrektor Ludwik Solski w roli „Pawła I“.

sterowania, drugi przeciw aeroplanom. Pierwszy jest działem systemu Kruppa o kalibrze 65 mm, zmontowanym na automobile i urządzonym do strzelania, a osadzony jest w wieżyczce pancerniej, w której się znajduje i obsługa działa. Wszystko to umieszczone jest na automobile.

Manewry tegoroczne, do których czynią się już przygotowania, okażą, czy i o ile nowe działa okażą się niebezpiecznymi dla nieprzyjaciela, któryby chciał z powietrza zaatakować niemieckie szeregi.

Echa powyborcze.

Dawno minął w kraju naszym odgłos ostatniej namiętnej walki wyborczej, zapomniano już o całym szeregu wesołych i smutnych epizodów tych pamiętnych zapasów o mandaty poselskie, bywały nawet od tego czasu niejednokrotnie chwile, kiedy zdawało się, że nowe wybory są bliższe niż poprzednie, gdyż groziło rozwiązanie izby poselskiej, zapomniano tem bardziej o dawnych wyborach, przeprowadzonych jeszcze 1898 r., aż nagle echo owych zapomnianych walk przedwyborczych ozwało się niespodziewanie w sali krakowskiego sądu powiatowego.

Oto poseł ks. Stojałowski pozwał masę spadkową po tragicznie zmarłym adwokacie, ś. p. dr. Włodzimierzu Lewickim, o zapłatę kwoty około 2000 kor., wyłożonej rzekomo w okresie przedwyborczym, na rzecz agitacji za kandydaturą ś. p. Lewickiego, gdy ten w okręgu sanockim stanął do walki wyborczej w r. 1898 przeciw p. Stapińskiemu.

Rozprawa sądowa toczyła się przed sędzią p. Wielgusem. Powód zjawił się na rozprawie osobiście wraz z swym zastępcą adwokatem dr. Lewandowskim, masę spadkową zastępował adwokat dr. Zygmunt Kłębowski. W celu wyjaśnienia tej dawno przebrzmiałej historii zawezwano i przesłuchano już kilku świadków, gdyż dotąd odbyły się już dwa terminy w tej sprawie. Zeznania świadków nie dały jednak należytego materiału do rozsądzenia sprawy, na żądanie więc zastępcy pozwanej masy spadkowej sędzia zgodził się na wezwanie jeszcze kilku świadków, którzy mają stwierdzić, czy osoba ks. Stojałowskiego i jego zeznania są dość wiarygodne, by wyłącznie na ich podstawie można wydać wyrok sprawiedliwy.

O obrazę policmajstra.

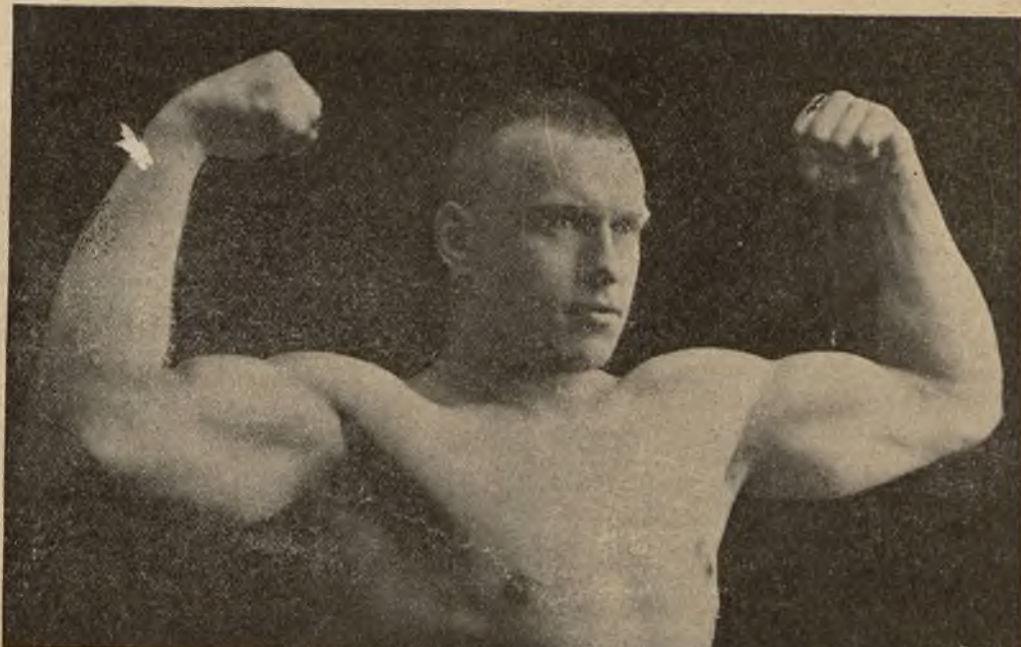
Wielkie zainteresowanie obudziła w całym państwie rosyjskiem sprawa karna, jaką wytoczono bawiącemu w Rewlu na gościnnych występach znanemu i u nas atlecie Lurichowi. Chodzi mianowicie o potwarz rzuconą rzekomo przez niego na tamtejszego policmajstra Cypyraskina.

Niedawno skradziono z wystawy jednego ze sklepów w Rewlu, honorowe medale i żetony Luricha, wystawione tamże w celu reklamowym. Złodziej nie obłowił się bardzo, wartość bowiem materalna tego rodzaju honorowych odznak jest zazwyczaj bardzo problematyczną, atlecie jednak strata dotknęła bardzo boleśnie i ogromnie zdenerwowała. Tego samego dnia przybył do mieszkania siłacza, celem przeprowadzenia urzędowego dochodzenia, naczelnik rewelskiej policji śledczej. Lurich w rozdrażnieniu oświadczył mu, iż kradzieży tej dokonano nie bez udziału policmajstra.

Skutkiem tego wdrożono śledztwo, w czasie którego przesłuchano cały szereg cyrkowych siłaczy, którzy zeznali, że w cyrku jeszcze przed kradzieżą twierdzili policjanci, iż Lurich „pozostanie bez swych medali“.



Echa powyborcze: Ks. poseł Stojałowski.



O obrazę policmajstra: Atleta Lurich